Rok I. # Niedziela Nr. 36.

tygodnik dla rodzin chrześcijańskich.

Poznań, dnia 6. Czerwca 1875.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Apolinary Tłoczyński, przy Tumie. | Przedpł. ćwierćr.: 1 grzywna (10 srb.) W Austryji: 63 centy. Pod przepaską: 1 grzywna 25 fen. | Wydawca: Tytus Daszkiewicz, Piekary 7.

— 6go **Niedz.** Norberta, biskupa. — 7go **Pon.** Roberta, opata. — 8go **Wtor.** Medarda, biskupa. — 9go **Śro**. Prymusa i Felicyana, męczenników. Pelagii, panny i męczen. — 10go **Czw.** Małgorzaty, królowéj. — 11go **Piąt.** Barnaby, apostoła. Jolanty, księżnéj. — 12go **Sob.** Onufra, wyznawcy.

Modlitwa kościelna.

Boże, obrońco ufających w Tobie! bez którego nic mocném, nic świętém nie jest; pómnoż nad nami miłosierdzie Twoje, abyśmy Ciebie za rządzcę i przewodnika mając, tak przeszli dobra doczesne, iżbyśmy wiecznych nie utracili. Przez Pana naszego i t. d.

Na Niedzielę III. po Świątkach.

Lekcyja z listu I. ś. Piotra, w rozdziale 5.

Najmilsi: Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia, wszystko troskanie wasze składając nań, gdyż on ma pieczę o was. Trzeźwymi bądźcie, a czujcie, boć przeciwnik wasz, djabeł, jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł. Któremu się sprzeciwiajcie mocni we wierze, wiedząc, iż toż utrapienie potyka braterstwo wasze, które jest na świecie. A Bóg wszelakiéj łaski, który wezwał nas do wiecznéj swéj chwały w Chrystusie Jezusie, maluczko utrapione on doskonałe uczyni, utwiérdzi i ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

Ewangelia u ś. Łukasza, w rozdziale 15.

W on czas: Przybliżali się do Jezuzusa celnicy i grzésznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc: Iż ten przyjmuje grzészniki, i jada z niemi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek co ma sto owiec, a jeźliby stracił jednę z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za oną co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się, a przyszedszy do domu zwoływa przyjaciół i sąsiad mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moję, która była zginęła? Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzésznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewiędziesiąt i dziewięcią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Abo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeźliby straciła drachmę jednę, iżali nie zapala świécy, i wymiata domu, i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którąm była straciła? Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzésznikiem pokutę czyniącym.

Wyjaśnienie Ewangelii ś.

Ten przyjmuje grzészników
i jada z nimi. *(Łuk. 15. 2.)*

Biada mnie i wszystkim grzésznikom, gdyby nie było Jezusa, coby grzészników przyjmował i jadał z nimi. Czyni to Jezus codziennie ku mojéj i wszystkich grzészników największéj radości, kiedy się we Mszy św. jako ofiara przebłagania zagniéwanemu Ojcu

niebieskiemu przedstawia za grzéchy świata i wszystkim skruszonym grzésznikom powracającym do Boga na pokarm i napój się ofiaruje. Ofiara Mszy św. jest nieskończoną ofiarą przebłagania, mocą któréj sprawiedliwy gniéw Boży się łagodzi.

Każdy grzéch śmiertelny jest tak wielkiém złem, tak wielką obrazą Boga, tak wielkiém znieważeniem majestatu Bożego, że możnaby powiedziéć, iż Bóg byłby zmuszony człowieka w chwili, kiedy ten chce grzészyć, bez litości i zwłoki oddać szatanowi w ogień wieczny, gdyby nie było kogoś, co staje się pośrednikiem i łagodzi gniéw Boży. Wy nieszczęśliwe duchy! niegdyś najpiękniejsze anioły i mieszkańcy raju niebieskiego, a teraz szatany najobrzydliwsze, wyście poznały, co to znaczy obrazić Boga, i to w czasie, gdzie nie ma pośrednika i zakładnika, coby przemawiał za złoczyńcami. W téj samej chwili, kiedy duchy te jednę jedyną powzięły myśl grzészną przeciw Bogu, razem wszystkie, mimo piękności i wspaniałości, mimo wielkiéj liczby i gorliwéj służby, jakoby piorunem wtrącone do piekielnych przepaści. Biédny Adamie! i tobie lepiéj nie byłoby się stało za grzéch twój, gdyby nie było kogoś, co przyrzekł za ciebie i za grzéch twój zadosyćuczynienie i tak złagodził gniéw Boży. I światu całemu, aż do téj chwili pełnemu grzéchów i nieprawości, bez tego pośrednika nie inaczéjby się było stało, jak onym aniołom.

W Starym Zakonie grzésznicy i przestępcy prawa Bożego nie mieli innego środka na przebłaganie Boga, na to, by osięgnąć przebaczenie grzéchów, jedno przyobiécane zadosyćuczynienie przyszłego zakładnika i zbawcy świata. Mieli oni stąd między swymi ofiarami i przebłagania ofiarę, którą nazywali „ofiarą za grzéchy,“ i żadnéj innéj ofiary nie sprawowali oni tak często, jak właśnie tę ofiarę, ażeby nią sprawiedliwy gniéw Boży złagodzić i uchronić się od kary za codzienne przestępstwa i grzéchy. A jednak mimo tak często sprawowanych tychże ofiar, jakże ostrą i surową była sprawiedliwość Boża na przestępców zakonu! Wielkie kary spuszczał Bóg na miasta całe i kraje dla grzéchów. Być zaraz spalonym, wtrąconym do piekła, nie było to nic nowego w owym czasie, jak o tém w Piśmie św. można czytać. — Czemuż to? Czy to swemi ofiarami u Boga nic nie wyjednywali? Istotnie, w porównaniu z naszą ofiarą przebłagania mało zyskali u Boga. Nie były one objawy same w sobie wystarczające, by całkiem Boga zaspokoić. Mojżesz w imieniu Boga przepisał dla ludzi wszelkiego stanu, coby przeciw Bogu zgrzészyli, pewne prawa i ofiary przebłagania. I tak: Jeśliby wszystek lud izraelski nie wiedział, a z niewiadomości uczynił co przeciw przykazaniu Pańskiemu, to niech ofiaruje za grzéch swój cielca i przywiedzie go do drzwi przybytku, i wniesie kapłan, który jest pomazany, ze krwi jego do przybytku świadectwa, omoczywszy palec, pokrapiając siedmkroć przeciw zasłonie. Jeśliby zgrzészył książę, a uczyni, co się zakonem Pańskim zakazuje, ofiaruje ofiarę Panu, kozła bez makuły, tj. bez skazy. Jeśliby zgrzészyła dusza niewiadomie z ludu ziemi, że uczyni cokolwiek z tych rzeczy, których się zakonem Pańskim zakazuje, to ofiaruje kozę bez makuły i weźmie kapłan ze krwi na palec swój i dotknie się rogów ółtarza całopalenia itd. (III. ks. Mojż. IV. 13., 22., 27.).

Św. Jan Chryzostom dziwi się wielce temu wszystkiemu. Jak to! Mojżeszu! mówi on: cóż za rozkazy wydajesz? Czy sądzisz, że krew' cielca, kozła, kozy zdoła obmyć brud duszy rozumnéj, albo Boga przeprosić? Bynajmniéj. Takiéj siły ofiary te nie mają. Pyta prorok Micheasz (6., 7.): „Iżali Pan może być ubłagan tysiącami baranów, albo wielu tysiącami kozłów tłustych. Sam Zbawiciel późniéj przyznał, jak mówi Apostół Paweł św.: że niepodobna, aby krwią wołów i kozłów miały być zgładzone grzéchy. (Żyd. 10. 4.) Dla tego wchodząc na świat, powiada: „W ofiarach całopalenia nie mam upodobania.“ Ztąd to téż starzy patryarchowie i prorocy wzdychali do Boga: Panie! ześlij nam baranka niepokalanego, co gładzi grzéchy świata, aby się ofiarował Twojéj sprawiedliwości i pojednał Ciebie z ludźmi, co cię obrazili, i zadosyćuczynił za grzéchy.

Bóg zagniéwany żąda całkowitego zadosyćuczynienia za zniewagi sobie przez grzéch wyrządzone, a tego żadne stworzenie uczynić nie zdoła. Choćby wszyscy aniołowie i wybrańcy Boga w niebie, a zarazem téż

i najświętsi ludzie na ziemi najokrutniejsze męki przez lat miliony cierpieli, wszystkę krew' i życie poświęcili, i w piekle przytém na wieki gorzeli, to i to wcaleby nie wystarczyło, by całkiem zadosyćuczynić Bogu za grzéch jeden jedyny. Wszystkie te ofiary ze strony stworzenia w porównaniu do Boga nieskończonego, są nieskończenie małe, dla tego téż człowiek, co chce Boga przebłagać za grzéchy całkowicie, musi być zarazem i Bogiem.

I to właśnie Syn Boży wypełnił, przyjąwszy na siebie postać człowieka, jak mówi Paweł św.: Wchodząc na świat, mówi: „nie chcesz ofiary, aleś mi ciało sposobił, tedym rzekł: Oto idę, abym czynił, Bożą wolą twoję.“ (Żyd. X. 5. 7.) To ciało ciofiaruję, gotów jestem znieść wszelkie krzyże i cierpienia, przelać wszystkę mą krew' aż do ostatniéj kropli, ponieść najokrutniejszą śmierć krzyżową, abym sprawiedliwości Twojéj za popełnione grzéchy świata mógł uczynić zadosyć. To, co Chrystus wchodząc na świat wypowiedział do Ojca niebieskiego, wypełnił na twardém łożu krzyża, kiedy spełnił wylaniem krwi krwawą ofiarę i tak całkowicie Boga z ludźmi przejednał. To co na krzyżu w sposób krwawy dla zbawienia świata wypełnił, to spełnia teraz w sposób niekrwawy na ółtarzach naszych we Mszy św. Tutaj On Niepokalany Baranek Jezus Chrystus, najświętsze Ciało i Krew' Ojcu ofiaruje niebieskiemu za grzéchy świata, jak to kiedyś uczynił; ta sama krzyżowa śmierć tutaj tajemniczo się odnawia tak często, ilekroć kapłan sprawuje ofiarę Mszy św. Sobór trydencki mówiąc o ofierze Mszy św. wypowiedział, że ta ofiara jest prawdziwą ofiarą przebłagania. Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, przewidział złości świata, któremi gniéw Boży się zapala, dla tego miłość Jego nie zadowolniła się jednorazową krzyża ofiarą, ale wymyśliła taką tajemnicę, gdzieby się co moment aż do końca świata na przebłaganie Ojca mógł ofiarować. To téż nie masz chwili na ziemi, gdzieby się ta bezkrwawa ofiara nie sprawowała. Ciągle Zbawiciel okazuje się jako ofiara przed obliczem Ojca niebieskiego, powtarzając one słowa zapisane u Jana św. (17., 19.): „A za nie ja poświęcam samego siebie, aby i oni byli poświęceni w prawdzie.“ To znaczy, jak tłumaczy św. Hieronim: „Ofiaruje samego siebie za nich, aby ze swych grzéchów oczyszczeni i uświęceni zostali.“ Mówi Zbawiciel: Ofiara, którą na ółtarzu sprawuję, jest dla wszystkich; za mój Kościół wybrany, za tych, co są przytomni téj ofierze; weźmij ich, Ojcze, do swéj łaski. Są to grzésznicy, co za grzéchy zasłużyli na karę wieczną; ja w imieniu ich stawam przed Tobą i czynię sprawiedliwości Twojéj zadość. Za nie się poświęcam.

O Zbawicielu! gdybyś nie był wynalazł téj niesłychanéj tajemnicy miłości, cóżby się z nami było stało już dawno, cośmy Ciebie tak mocno obrażali? Bez téj ofiary przebłagania, mówią Ojcowie św., dawno by świat był zaginął.

Grzésznicy! jakkolwiek straszne wasze grzéchy, niechaj żaden nie rozpacza o miłosierdziu Bożém. Przyjdźcie tu! słuchajcie pobożnie codziennie Mszy św., możecie miéć nadzieję pojednania się z Bogiem, choćby najmocniéj na was był zagniéwany. Nie tylko gniéw Jego wstrzymacie, ale i przyjaźń Jego odzyskacie. Należy wiedziéć o tém, że łaska i przyjaźń Boża jedynie przez sakrament Pokuty św. odzyskaną być może, albo nadprzyrodzonym żalem doskonałym, bo łaska Boża przez grzéch ciężki utracona, w ten sposób wprost człowiekowi się daje. W podobny sposób, mocą ofiary Mszy św., odpuszczenia grzéchów człowiek nie otrzymuje. W jakiż tedy sposób? T u t a j B ó g u d z i e l a g r z é s z n i k o w i d a r u i ł a s k i p r a w d z i w é j p o k u t y. Te same skutki okazać się tu mogą na grzészniku, pobożnie Mszy św. słuchającym, jakie okazały się na wielu pod krzyżem stojącymi przy śmierci Zbawiciela, jak pisze Łukasz św. (23. 48.): „I wszystka rzesza, co widziała co się działo, wracała się, bijąc piersi swoje. Wielu poznało zbrodnią dokonaną na Zbawicielu, prosiła Boga o przebaczenie i nawróciło się do Boga.“

I to powinno napędzać grzészników do słuchania Mszy św.

Słuchajmy, najmilsi, dopóki możemy, ofiary Mszy św. Jako złoczyńcy, co na śmierć zasłużyli i na miejsce stracenia okuci w kajdany zaprowadzeni być mają, stańmy przed tronem łaski majestatu Bożego i powiédzmy sobie:

,,Boże sprawiedliwy stawam tu przed Tobą, od stóp do głów grzéchami obciążony;

ani szeląga nie mam, by Tobie się wypłacić; przecież, Panie, miéj cierpliwość, a wszystek dług oddam. Krew' Syna Bożego ofiaruję Tobie, oto skarb nieskończenie większy, aniželi długi wszystkie, jakie nieskończone grzéchy zaciągnąć mogły. W tę krew' Syna Twego, wzorem onéj biédnéj wdowy, kładę szelążek, jako w skarbonkę. Zemścij się nade mną, ale zemstą miłości i zlitowania, oczyść me serce, zapal je ogniem Twéj bozkiéj miłości, ażebym wolny od grzéchów Ciebie jednego z całego serca ukochał. Amen.

Ks. Chrustowicz.

Dzień 16go Czerwca 1875. r.,

czyli

dwie wielkie ważne rocznice w Kościele katolickim.

Dzień 16go Czerwca od dawna wielkie ma znaczenie dla katolików przywiązanych do Rzymskiéj Stolicy i siedzącego na niéj teraźniejszego Ojca św. W dniu tym bowiem mija lat 29., jak Ojciec nasz święty, Pius IX., został wybrany Papieżem. Jeżeli w każdéj uczciwéj familiji obchodzą dzieci z pewną radością imieniny ojca lub matki, albo inne dni dla nich pamiętne, to téż my, co się mamy za jednę familiją, familiją Bożą, którą jest Kościół, cieszyć się winniśmy w dzień pamiętny, w którym Ojciec całego chrześcijaństwa na ten urząd święty został wybrany.

Nie mogłaby nam być obojętną rocznica żadnego żyjącego Papieża, skoro wiémy, że on jest *Namiestnikiem Bożym* na ziemi, że w jego ręku złożona *pełność władzy* zostawionéj Kościołowi przez Chrystusa Pana; że on *czuwa i modli się* za nami, że nawet swoją osobą utrzymuje *jedność* Kościoła, jak ta belka, co łączy kilka ścian, a w każdéj ścianie tysiące cegieł w jednę budowlą.

Tym więcéj przecież obchodzić nas musi rocznica Ojca św. Piusa IX., który dla nas, owiec Chrystusowych, *tak wiele uciérpiał* i tak wiele łask Bożych nam przyczynił. Wstąpił on na Stolicę Apostolską dnia 16go Czerwca r. 1846. wśród wielkiéj radości Rzymu i całego katolickiego świata. Ale radość wkrótce przeminęła, bo wyrokiem Bożym papież ten skazany został na długie, już lat 29 trwające, nieustanne cierpienie. Głównym nieprzyjacielem Kościoła i Ojca św. są tak zwane *liberały* i *rewolucyoniści*, nietylko we Włoszech, ale na całym świecie prawie rozpowszechnieni.

Ludzie, co wyzuli się z wiary, a grzéchami zagłuszyli głos sumienia i w przewrotności swéj nauczyli się, żeby zbrodnią uważać i ogłaszać za cnotę, jak np. mężobójstwo, zdradę, wszeteczeństwo, kradzież, byle te zbrodnie do *ich celów służyły,* ludzie w rodzaju owych *komunistów,* co to tyle krwi przelali i miasto Paryż olejem skalnym spalić usiłowali, — ludzie ci zamierzają obalić Kościół Chrystusowy, a gdyby im się to udało, to i wszelki porządek ziemski przewrócić. Mówią wiele, że pragną polepszyć los ubogiego ludu; ale na to tylko mówią, aby lud *podburzyć* i zrobić go pomocnikiem swym przeciwko Kościołowi.

Ojciec św. Pius IX., obdarzony od Boga szczególną miłością ku ludziom i słodyczą serca, kapłan tak świętobliwy, że i najzaciętsi nieprzyjaciele ani słowa zarzutu przeciw cnocie jego dotąd podnieść nie śmieli, radząc się dobrego serca swego, zaraz na początku panowania, ogłosił ogólną amnestyją, to jest ułaskawienie, wypuścił z więzień wszystkich tych ludzi, którzy się do *nich* dostali za rozruchy rewolucyjne, i starał się wszelkiemi sposobami o dobro swego ludu. To téż uczciwy lud włoski do niego zawsze był z największém zaufaniem i przywiązaniem. Wypuszczeni przecież z więzień spiskowcy, umieli cichaczem do Rzymu zgromadzić hałaśników, obałamucili wielu przeciw najlepszemu z papieżów, podnieśli w Rzymie rewolucyją, zabili ministra papiezkiego, odzili nawet na osobę i życie Ojca św., i byliby go zabili, gdyby przebrany po świecku, nie był prawdziwie cudownie z Rzymu uciekł i u króla neapolitańskiego się schronił. Napoleon III., wtedy jeszcze prezydent Rzeczypospolitéj francuzkiéj, a potym cesarz, chcąc sobie pozyskać katolików, a więcéj jeszcze, chcąc nabyć prawa jakiegokolwiek do Włoch a szczególnie i do Rzymu, obległ i zdobył Rzym, wypędził buntowników i Ojcu św. powrót ułatwił. Tak Bóg w mądrości swéj nikiedy i bezbożnych ludzi używa do wielkich zamiarów.

Przez pewien czas ucichły rozruchy, ale nie ustały zabiegi; za naszéj już teraz pamięci, rewolucyoniści zebrawszy wszystkie

siły, dopomogli królowi piemontskiemu, Wiktorowi Emanuelowi, do zawojowania wszystkich prowincyi państwa papiezkiego, przemocą zagarnęli Rzym, a Ojca św. zostawili tylko w posiadaniu pałacu jego watykańskiego, z którego nie może wychodzić, jeżeli się nie chce wystawić na napaści, lub zgoła na śmierć od strony rewolucyonistów.

Napoleon cesarz udawał, że go broni, ale obłudnik już dnia 2go Września 1860 r. z królem włoskim układ zrobił na wydanie Ojca ś. Pan Bóg ukarał go, bo w dziesięć lat późniéj, tegoż samego dnia 2go Września 1870 r. został z całém swojém wojskiem pod Sedanem do niewoli wzięty.

Tak Ojciec ś. dziś jest prawdziwie więźniem, choć w swoim własnym pałacu. To jednak nie jest jego najcięższym *krzyżem*. Jak jest troskliwy o Kościół ś., tak boleje nad nieszczęściami, które się nań w rozmaitych krajach rozlały. We *Włoszech* z każdym dniem psują się ludzie; napaści dzieją się na kapłanów, nie tylko po ulicach, ale i po kościołach; w *Królestwie polskiém* ucisk braci naszych Unitów, mordowanych dla wiary i gwałtem na schizmę moskiewską tysiącami przeciąganych; wywiezieni na wygnanie biskupi i kapłani. Boli Ojca ś. prześladowanie Kościoła św. *w Szwajcaryi, w Turcyi, w Indyjach, w Chinach, w Ameryce* i na wszystkich miejscach. I *nasze boleści i strachy* bardzo go obchodzą, i modli się on za nami gorąco, abyśmy tylko od *wiary nie odpadli.*

Za tyle cierpień, których doznaje serce jego, przyznać trzeba, że należy się jemu gorące z naszéj strony przywiązanie, tém więcéj, że wszystko ciérpi nie dla siebie, ale dla owieczek swoich, dla tego, że jest dobrym pastérzem. Dzień 16. Czerwca, jako początek owych cierpień, woła na nas o wdzięczność dla Ojca ś.

Dziwna, jak właśnie w tych cierpieniach P. Bóg *błogosławił prace* jego. Księgi by napisać można o tém, ile rzeczy świętych zdziałał ten papież.

Najważniejszém za jego panowania zdarzeniem jest niewątpliwie ogłoszenie przezeń Matki Najświętszéj jako Niepokalanie Poczętéj. Od czasów apostolskich *zawsze ta wiara* w Kościele była, ale nie *objawił* Bóg woli swéj, aby ją *każdemu* do wierzenia *pod utratą zbawienia* podać. Wiele papieżów i soborów wyznawało tę naukę, wierni od wielu wieków się modlili, aby Pan Bóg tę cześć dla Matki Najświętszéj, w Kościele spodziewaną, przyśpieszył, ale dopiéro Piusowi IX. dał ją P. Bóg wykonać.

Otóż w roku 1854., zebrawszy około siebie wielkie mnóztwo dostojników kościelnych, Niepokalanie Poczętą ją ogłosił i pod utratą zbawienia każdemu tak wierzyć nakazał.

Matka Najświętsza nie opuści papieża, który ją tak uczcił, i nie opuści tych, którzy jemu za to są wdzięczni.

Drugiém bardzo ważném zdarzeniem za czasów Piusa jest *Sobór w kościele watykańskim* w roku 1870. odbyty, na którym biskupi zebrani z całego świata pod opieką Ducha Ś. zeznali tę wiarę całego Kościoła i wszystkich wieków, że *w rzeczach wiary i nauki chrześcijańskiéj Ojciec Ś.,* kiedy jako papież do całego świata katolickiego przemawia, wtedy *nieomylnie* naukę Kościoła i Chrystusa Pana ogłasza. Wiémy, ile gniéwu ze strony niedowiarków przeciw temu artykułowi wiary naszéj powstało; ale my, choćbyśmy wszystko wycierpiéć mieli, to artykułu tego odstąpić *nie możemy.* Przez cały czas pastérstwa swego nie ustał Pius IX. karać heretyków, niedowiarków, potępiając ich zgubne zasady i przestrzegając wiernych przed nimi. Zabiegi jego o podwyższenie Kościoła ś., mimo tak wielkich pnzeciwności, P. Bóg błogosławi, i już pobłogosławił.

I tak w Anglii, kraju niedawno zupełnie protestanckim, założył Pius IX. 12 biskupstw i 1 arcybiskupstwo; w Holandyi protestanckiéj 5 biskupstw i 1 arcybiskupstwo; w Azyi, Afryce, Ameryce, Australii, do których bez przestanku wysyła misyonarzy, gotowych na śmierć dla Chrystusa, tam za rządów Piusa IX. powstało 5 arcybiskupstw, 67 biskupstw, 22 stacyi biskupich, a nikt nie policzy milionów pogan lub odszczepieńców, którzy przybyli Kościołowi ś. Można tylko śmiało powiedziéć, że więcéj przybyło nowonawróconych, niż odpadło od wiary złych katolików, obałamuconych niewiernemi zasadami. A jeszcze ta jest różnica, że ci, którzy odpadają, zwykle już byli zepsuci, a ci, którzy się nawracają, okazują tak świéżą wiarę, że w ostatnich latach w samych Chinach prze-

szło 25,000 męczenników za wiarę życie oddało w przeciągu niespełna dwóch tygodni.

Tak Bóg błogosławi Piusowi IX. Ale on też kołace do bram niebieskich usilnie. Wielekrotny już za jego panowania mieliśmy *jubileusz ś.*, a w nim ileż modlitw wzniosło się do nieba! Pozyskał sobie opiekę Matki Najświętszéj Niepokalanéj; dał Kościołowi całemu Ś. Józefa za szczególnego Patrona. Przekonawszy się o cnotach heroicznych i o cudach, jakiemi Bóg zaszczycił ciała sług swoich, zajął się gorliwie ich uczczeniem i ogłosił jako Świętych i Błogosławionych około 300 męczenników i wyznawców, a pomiędzy nimi i Świętego *Józafata,* Arcybiskupa Połockiego, zabitego przez Moskali, Patrona Polski, Litwy i Rusi. To zaś wszystko utwiérdzało w nim zaufanie, że w tych złych czasach będzie to wielki zastęp przyczyńców, przed tronem Bożym za Kościół.

My wiémy, że się nie mógł zawieść. P. Bóg daje mu też szczególną siłę. Nietylko dał mu doczekać na stolicy apostolskiéj lat 29, a 16. Czerwca zacznie rok 30ty, czego dotąd przez 1800 przeszło lat żadnemu papieżowi nie dano, ale nadto utrzymuje go Pan Bóg w ciągłéj ufności. W roku 1860. tak się odezwał Pius IX. do kardynałów:

„Maleńkie dziéciątko Pan Jezus w stajen„ce, a budzi obawę u złych; tak i ja, „słaby starzec, pozbawiony wszelkiéj po„mocy, jestem postrachem moim nieprzy„jaciołom. Przeczuwam nadchodzącą mi „pomoc. Nie wiém kiedy i jak, ale o to „mniejsza. Jestem pewien, iż pomoc „przyjdzie.“

I widocznie coraz wyżéj i coraz silniéj skupiają się serca wiernych około jego stolicy, niosą zań modlitwy do Boga, przynoszą mu posłuszeństwo, przynoszą datki świętopietrza, na które zazdrosném okiem spoglądają nieprzyjaciele; oddają mu cześć adresami, przychodzą z dalekich krain i z za morza całować stopy jego i choć jedno słówko pociechy z ust jego usłyszeć. My zaś, pouczeni wielekrotnie o tém wszystkiém, chlubimy się z takiego pastérza, dzieci z takiego Ojca, i w dniu 16go Czerwca gorąco się zań pomodlimy.

W troskliwości swéj Ojciec ś. chce dnia 16. Czerwca uczcić Kościół w inny jeszcze sposób. Na dzień ten przypada pamiątka 200letnia dnia, kiedy święta zakonnica, *Małgorżata Alacoque,* we widzeniu odebrała od P. Jezusa polecenie rozszérzania czci Najświętszego Serca Jego. O nabożeństwie tém jużeśmy wielekrotnie słyszeli, bośmy też Najśw. Sercu z całą Archidyecezyą przed trzema laty ofiarowani.

Kiedy mówimy o Najśw. Sercu, mamy rozumiéć część Ciała, wnętrzności najświętszych P. Jezusa. Wszystko w Ciele P. Jezusowém jest bozkim: bozkie Ciało, bozka każda kropla Krwi, bozkie łzy, bozkie rany, bozkie zasługi, bo Syn Boży z człowieczeństwem w P. Jezusie tak połączony w jednę osobę, że co u niego człowiecze to zarazem bozkie. Jak oddajemy cześć Krwi Najśw., tak cześć bozka należy się i téj Jego wnętrzności, którą nazywamy sercem. Jak pozdrawiamy Rany Najśw. Rąk, Nóg i Głowy, tak pozdrawiać i uwielbiać należy Ranę Boku, w którym włócznią Longina przebite Serce Najświętsze.

Ale Serce Jezusowe więcéj nam jeszcze przypomina. Jak u ludzi przez „serce“ rozumiémy miłość i dobroć człowieka, tak mówiąc o Sercu Jezusowém, pamiętamy na uczucia tego Serca, na miłość i cnoty Duszy Najświętszéj Jego, i jest cześć Serca Jezusowego zarazem czcią cnót Bozkich Jezusowych. Czcimy świętość Najśw. Serca, które się Bogu Ojcu tak podobało, że Synem Najmilszym je nazwał; czcimy posłuszeństwo ku Ojcu niebieskiemu, czcimy pokorę Jezusową, czcimy cierpliwość, cichość, łagodność, czystość Jego, mądrość, prawdę, czcimy miłość, jaką nas umiłował aż do końca, przychodząc dla naszego zbawienia na świat, gdy pracował, nauczał, pocieszał, cierpiał, umarł dla nas i miłuje nas w Najśw. Sakramencie i na prawicy Ojca siedząc. To kochające Serce obudza naszę ufność, bo któżby nie ufał wszechmocnemu, a miłującemu aż do ostatniéj krwi kropli? To serce zapala nas do wzajemnéj miłości, do oddania i ofiarowania się Jemu. I jest to nabożeństwo bardzo słuszne, bo kiedy nam ludzie świadczą dobrodziejstwa, to nie tyle patrzymy na chléb lub pieniądz nam podany, ile na serce, z którém nam je podają; tak i od Boga od-

bierając dary, nie tylko na dary najświętsze zważać winniśmy, ale na dobroć Serca, które nam je podaje. To też Święci Pańscy od dawien dawna w tém Sercu znajdowali pociechę i czerpali cnoty. Już ś. Jan Apostół i Ewangelista przy wieczerzy zasnął na Sercu P. Jezusa. Św. Tomaszowi, kiedy nie dowierzał zmartwychwstaniu Pańskiemu, kazał P. Jezus dotknąć rąk i boku; dotknął i zaraz uwierzywszy, wyrzekł: „Pan mój i Bóg mój.“ Św. Augustyn powiada: „Longin otworzył mi bok Twój, Jezu, wszedłem weń i w nim bezpiecznie spoczywam;“ to znaczy, że myślą dusza przenosi się w rany boku, aby sama się przypatrywać miłości P. Jezusa ku nam i Sercu Jego się polecać. Św. Bernard woła: „O jak dobra, jak słodka rzecz jest, miészkać w tém Sercu.“ Tak samo wielu innych Świętych do Serca Najśw. było nabożnymi.

Szczególnie przecież cześć ta rozkwitła przed 200stu laty.

We Francyi, w dyecezyi Autun (*czytaj Otę*) jest miasteczko Parai (*Pare*) le Monial, a w nim klasztorek zakonnic Nawiedzenia Naj. Maryi Panny, ustanowionych przez św. Franciszka Salezyusza. Do klasztoru tego wstąpiła dnia 25go Maja 1671go r. Małgorzata Marya Alacoque (*Alakok*) i złożyła śluby zakonne. Pomiędzy wielu znakomitemi cnotami celowała ona modlitwą, a szczególnie lubiła chodzić przed wystawiony Najświętszy Sakrawent.

Dnia 16go Czerwca roku 1675. modląc się przed utajonym Bogiem,

„widziała, powiada, Serce Jezusa jakby „na tronie ognistym, rzucające promieniem „na wszystkie strony, jaśniejsze nad słoń„ce, przezroczystsze nad kryształ. Rana, „którą mu otworzono na krzyżu, była wy„datną. Korona ciérniowa otaczała Serce, „a ze serca wykwitał krzyż.“ I słyszała głos Pana Jezusa:

„Oto masz Serce, które tak bardzo „umiłowało ród ludzki, że z miłości ku „niemu całkowicie się wysuszyło, a w na„grodę za to odbiéra od ludzi same nie„wdzięczności, wzgardy, urągania, ozię„błości, jakie mu wyrządzają w Najśw. „Sakramencie. A co najcięższa, że nawet „te osoby, co się osobliwie na służbę mo„ję oddały, niewdzięcznością mi płacą. „Masz przeto Serce moje pałające miło„ścią ku ludziom; Serce, które pragnie „rozlać promienie miłości po téj biédnéj „ziemi, okazać swą potęgę, rozsypać nie„przebrane skarby łaski, zdolne zmiękczyć „najtwardsze serca i wyrwać je z przepa„ści bezprawia.“

„Dla wynagrodzenia przeto memu Sercu „i przebłagania Go za wszystkie zniewagi, „nieuszanowania świętokradztwa, pragnę, „aby piérwszy Piątek po Oktawie Bożego Cia„ła szczególniéj uwielbieniu mego Serca „był poświęcony, aby wierni ze skruchą „serdeczną i win wyznaniem cześć Mu od„dawali.

„Przyrzekam Ci, że Serce moje wyleje „obfitość łask, rozpali ogniem bozkiéj mi„łości tych wszystkich, którzy Mu takową „cześć składać będą, a mianowicie: udzielę „im wszelkich łask, jakich potrzebują do „spełnienia obowiązku swego stanu.

„Utrzymywać będę pokój w ich ro„dzinach.

„Będę ich pocieszał we wszystkich przy„krościach.

„Będę im pewną uciechą w tym życiu, „a szczególniéj w godzinę śmierci.

„Obfite zleję błogosławieństwa na wszel„kie ich przedsięwzięcia.

„Grzésznicy znajdą w mém sercu niewy„czerpane źródło miłosierdzia.

„Dusze gorliwe wzniosą się wkrótce do wysokiéj doskonałości.

„Błogosławieństwo moje spłynie hojnie „na domy, w których obraz Najśw. Serca „Mojego będzie wystawiony i czczony.

„Udzielę kapłanom daru wzruszania serc „zatwardziałych grzészników.

„Imiona osób, które się przyczyniają do „rozkrzewiania Jego nabożeństwa, będą „zapisane w mém Sercu i na zawsze w niém „pozostaną.“

Święta zakonnica w pokorze serca nie rozumiała, jak ma się podjąć tego wielkiego zadania, by pociągnąć świat do czci Najśw. Serca. Ale ją Pan pocieszył:

„Czyż nie wiész, że lubię się posługi„wać słabemi narzędziami, aby zawstydzić „mądrych? Idź do sługi mego (spowiednika Ojca de la Colombière) (*Kolombijer*) „i powiedz mu, żeby wszelkich dołożył

„starań dla ustanowienia tego nabożeństwa „i sprawienia pociechy swojemu Sercu.“

Ojciec de la Colombière nie był łatwowiernym, modlił się i długo doświadczał Świętéj, lecz przekonawszy się o woli Boga, poświęcił się na służbę tego nabożeństwa. Świat podniósł ogromne krzyki, przeszkadzał mu wszystkiemi siłami, obelgami zarzucał Ojca de la Colombière i świętą dziewicę; ale ta, jak pokorną była i trwożliwą, tak tutaj śmiało odpowiadała:

„Choćbym widziała świat cały powstający „przeciw temu nabożeństwu, to nie upadnę „na duchu, bo mnie Zbawiciel zapewnił, „że tryumf nad nieprzyjacioły odniesie.“

Wnet się téż nabożeństwo to zaczęło bardzo szérzyć, a szczególnie gdy do Polski się przeniosło. Konstanty Szaniawski, biskup krakowski, udając się z prośbą do papieża Benedykta XIII o zatwierdzenie tego nabożeństwa r. 1726go, napisał wyraźnie:

„Cała kraina Polska stateczną pobożno„ścią ku Najświętszemu Sercu Jezusowemu „pała; król i cały naród szczególniejszą „czcią i uwielbieniem dla tegoż Serca są „przejęci.“

Bywały nawet cuda tém nabożeństwem uzyskane. W r. 1720 w Marsyliji grasowało straszliwe morowe powietrze, a ustało w tenczas, kiedy biskup z owieczkami swemi udali się do kościoła w Parai le Monial i tam pokutę czyniąc dyecezye swe Najśw. Sercu ofiarowali.

Tém nabożeństwem przejęty dawniejszy X. Arcybiskup nasz, ś. p. Leon Przyłuski, sprowadził był do Poznania zakonnice służące Bogu pod opieką Najśw. Serca, i miłość do tegoż Serca gorliwie rozkrzewiające, tak zwane Sercanki, a obecny X. Arcypastérz, Kardynał Mieczysław Ledóchowski, w przewidywaniu trudnych czasów nie licząc na ludzką pomoc ani siłę, obie swoje Archidyecezye Najśw. Sercu ofiarował w dzień Niepokalanego Poczęcia NMP. 1872 r.

I pamiętamy, jaką radością były dusze nasze w onym dniu przejęte, kiedyśmy w czasie wielkiego nabożeństwa wszyscy razem jednogłośnie z kapłanami akt ten ofiarowania spełnili, ufając Bogu, iż spełni obietnice swoje nad nami.

I nie zawiedliśmy się, bo oto pomimo ciężkich czasów wytrwaliśmy przy kościele i wierze przodków naszych i czujemy za łaską Bożą gotowość w sobie, żeby przy P. Jezusie i Kościele jego wytrwać aż do śmiérci.

Tak samo uczynili biskupi w Anglii, Irlandyi, a Francya po nieszczęśliwéj wojnie, chcąc się pomocą Bożą zabezpieczyć, kiedy fortece nie bronią kraju, jak należy, więc w Paryżu kościół Najśw. Serca wspaniały ze składek całego narodu budują.

Ale zapowiédź P. Jezusa uczyniona błogosławionéj Małgorzacie *ma się jeszcze dostateczniéj spełnić.* Z wielką radością naszą słyszymy, iż Ojciec ś. *cały świat katolicki do oddania* się Najśw. Sercu wzywa. Chętnie powtórzymy z Ojcem ś. i z całym Kościołem to cośmy poprzednio z Arcypasterzem i całemi Archidyecezyami naszymi uczynili. Za radą naszych pastérzy i za ich przewodem uroczystość tę odprawimy, a gdzie nie stanie na miejscu kapłanów i gdzie do sąsiedniego kościoła za daleko, tam i w domach, każdy, czy młody czy stary, ten akt święty dnia 16go Czerwca, tj. w drugą Środę po oktawie Bożego Ciała powtórzy i zatwierdzi.

A Serce Jezusowe miłujące zlituje się nad nami i da nam oglądać dni pokoju.*)

X. Proboszcz.

DEKRET
Św. Kongregacyi obrzędów.

Co dzień dochodzą Ojca św., i to ze wszystkich stron świata liczne przełożenia biskupów i prośby niezliczone od wiernych z błaganiem, aby dla pobudzenia i przymnożenia pobożności do Najświętszego Serca Jezusowego, raczył *cały świat* temu Najdroższemu Sercu poświęcić.

Jego Świątobliwość rozważywszy przed Bogiem wielkie znaczenie téj sprawy i chcąc o ile można zadość uczynić tym pobożnym życzeniom, zatwierdziła *modlitwę* tu załączoną i poleca ją odmawiać w jakimkolwiek języku, byleby była wiernie przetłómaczona, wszystkim tym, którzy sami zapragną się poświęcić Najdroższemu Sercu Jezusowemu. Tym sposobem wszyscy wierni Chrystusowi,

*) Odbitki tego tu oto artykułu wraz z dekretem kongregacyji i dekretu ofiarowania sprzedaje się w Ekspedycyji „Niedzieli“ sztuka franco pod przepaską za 1 srébrnik 10 sztuk za 9 srb., 25 sztuk za 20 srb.

oddając się Bozkiemu Sercu Jezusowemu za pośrednictwem téj saméj i jednobrzmiącéj formuły, stwierdzą z *wielką* uroczystością *jedność* świętego Kościoła i znajdą w Przenajdroższém Sercu najpewniejszy *przytułek* przeciw niebezpieczeństwom oblegającym ich dusze. Znajdą tam *cierpliwość* w obec prześladowań, jakie Kościół Chrystusowy wytrzymuje; znajdą najsilniejszą *nadzieję* i *pociechę* we wszystkich *uciskach* żywota.

Wolą jest Jego Świątobliwości, aby *intencya* Jego przez ten dekret kongregacyi obrzędów do wiadomości wszystkich rządzców dyecezyi doszła, i ażeby formuła modlitwy, o któréj wzmianka wyżéj, została im przesłaną, by, jeśli to za dobre w Panu uznają i zobaczą, że będzie to z korzyścią powierzonych im owieczek, postarali się o *rozpowszechnienie* jéj, wzywając wiernych, aby ją odmawiali czy to *wspólnie* czy *osobno* w dniu 16tym Czerwca r. b., na który przypada dwóchsetletnia pamiątka *objawienia*, przez które sam Odkupiciel błogosławioną Maryą Alacoque pobudził, aby rozkrzewiała nabożeństwo do Najświętszego Serca Swojego.

Wszystkim wiernym, co wykonają to w dzień pomieniony, Jego Świątobliwość nadaje pod warunkami zwyczajnemi Kościoła **odpust zupełny**, który będzie można ofiarować za dusze w czyścu, byleby z prawdziwą skruchą spowiédź odbyli, komunią św. przyjęli i odwiedzili kościół lub kaplicę publiczną, gdzie się pobożnie czas jakiś wedle intencyi Jego Świątobliwości pomodlą. A znosi się wstystko, coby temu było przeciwne.

Dnia 22go Kwietnia 1875.

podp. Konstanty, biskup Ostii i Welletri, kardynał Patrizi, prefekt św. Kongregacyi obrzędów.

Plac. Ratti, sekretarz św. Kongregcyi.

Akt

poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu, zatwierdzony dekretem Kongregacyi obrzędów z 22 Kwietnia 1875 r.

Panie Jezu! Odkupicielu i Boże mój! Mimo wielkiéj miłości, jakąś ukochał ludzi, dla odkupienia których całą Krew' Swoją Przenajdroższą przelałeś, sam przez nich mało jesteś ukochany; oni Cię ciężko obrażają i znieważają, mianowicie bluźnierstwami i nieuszanowaniem dni świątecznych. Bodajbym mógł złożyć Bozkiemu Twojemu Sercu jakiekolwiek zadosyćuczynienie, bodajbym wynagrodził tak wielką niewdzięczność i ten brak dobrodziejstw Twoich, jakie Ci największa część ludzi okazuje! Chciałbym módz dowieść Ci, jak pragnę odpłacić Ci miłością i uczcić to Serce przedziwne co nas tak ukochało, i to w obec wszystkich ludzi, aby tym sposobem pomnożyć chwałę Twoję.

Chciałbym otrzymać od Twego Najdroższego Serca nawrócenie grzészników i wstrząśnienie obojętności tylu ludzi, którzy, chociaż tak są szczęśliwi, że należą do Twojego Kościoła, jednak nie dbają o Twoję chwałę i pożytek tego Kościoła, Oblubienicy Twojéj. Chciałbym również otrzymać, aby ci z pomiędzy katolików, którzy wyznają katolicyzm zewnętrznemi uczynkami dobroczynnemi, lecz upierają się przy zdaniach własnych, nie chcą się poddać wyrokom Stolicy Apostolskiéj lub trwają w uczuciach niezgodnych z uszanowaniem, téj Stolicy przynależném, wrócili na dobrą drogę i przekonali się, że kto Kościoła nie słucha we wszystkiém, ten nie słucha Pana Boga, ktory jest z Kościołem.

Aby osiągnąć te święte owoce i oprócz tego, aby otrzymać zwycięztwo i trwały pokój dla niepokalanéj Twéj Oblubienicy, swobodę i pomyślność dla Twego Namiestnika na ziemi, aby się wypełniły święte Jego przyrzeczenia; zarazem, aby całe duchowieństwo uświęcało się coraz bardziéj i przyjemném Ci było; w tylu innych celach, które Ty, Panie Jezu, za zgodne ze świętą wolą Twoją trzymasz i które prowadzą w jakikolwiek sposób do nawrócenia grzészników i do uświęcenia sprawiedliwych, abyśmy wszyscy

otrzymali kiedyś duszne zbawienie; w końcu, ponieważ wiém, o mój Jezu, że w ten sposób czynię rzecz przyjemną Twemu Najsłodszemu Sercu: upadając do nóg Twoich w obecności Najświętszéj Maryji Panny i całego Dworu Niebieskiego, wyznaję uroczyście, że z wszelakiego tytułu sprawiedliwości i wdzięczności należę całkowicie i jedynie do Ciebie, Jezusa Chrystusa, Odkupiciela mojego, źródła jedynego wszelkiego dobra w mojéj duszy i w mojém ciele, i w połączeniu z intencyą Najwyższego Pastérza, poświęcam Najświętszemu Sercu siebie i wszystko co moje; chcę kochać to Serce i służyć Mu wyłącznie z całéj duszy, z całego serca i ze wszystkich sił, z Twojéj woli moję czyniąc i łącząc wszystkie moje pragnienia z Twojemi.

W końcu, jako znak publiczny poświęcenia, jakie czynię, oświadczam uroczyście Tobie, Bogu mojemu, że ku czci tego Najświętszego Serca chcę odtąd, zgodnie z przepisami Kościoła, szanować dni świąteczne, zarazem starać się, aby je szanowały wszystkie osoby, na które wpływ miéć mogę lub które odemnie zależą.

W ten sposób składając w Twojém Najsłodszém Sercu wszystkie te święte pragnienia i postanowienia, które mi łaska Twoja do myśli podaje, ufam, że przyłożę się do wynagrodzenia się tylu krzywd, których doznaje Ono od niewdzięcznych dzieci tego świata, i że znajdę moje szczęście i szczęście wspólne dla mojéj duszy i dla duszy moich bliskich w tém życiu i w wieczności. Amen.

Co sądzić o Zakonach.

Pisaliśmy o tém już, że uchwalają nowe prawo, znoszące u nas wszystkie zakony; dziś zastanowimy się cokolwiek nad tą nienawiścią przeciwko zakonom, którą pałają nie tylko innowiercy, ale którą zaraziło się także wielu katolików. Jedni, z urodzonéj nieprzyjaźni przeciwko Kościołowi, chcieliby jak najprędzéj zniszczyć wszystkie jego duchowne zakłady, inni z niewiadomości, albo lepiéj powiedzmy, z nieuctwa, sądzą, że zakony są niepotrzebne, a nawet tak dalece dochodzi ślepota, że sami katolicy zarzucają zakonnikom, iż oddawają się przesadzonéj pobożności, że prowadzą życie bezczynne, że są ciężarem dla społeczeństwa i tym podobne powtarzają niedorzeczne gadaniny, które połapali od najzaciętszych wrogów wiary katolickiéj. Aby wyświécić niesłuszność tych zarzutów, zastanawiamy się nasamprzód nad tém, czém są zakony w obec Ewangelii i czy ustanowienie ich jest według woli Bożéj.

Życie zakonne nie jest niczém innėm, jak wykonywaniem rad ewangelicznych, a kto wstępuje do zakonu, ten obowięzuje się złożeniem ślubu, że przez ubóztwo, czystość i posłuszeństwo dążyć będzie do wyższéj doskonałości. Pytanie teraz, czy stan, w którym takie dążenie jest wytknięte, jako jedyny cel zgadza się z wolą Boga?

Zajrzyjmy do Pisma ś.

P. Jezus poleca dobrowolne ubóztwo, kiedy mówi u Łukasza ś. (XIV, 33). „Tak tedy każdy z was, który nie odstępuje wszystkiego co ma, nie może być moim uczniem.“ P. Jezus wyraźnie poleca czystość, bo gdy według Mateusza ś. (XIX. 10 sq.) uczniowie wnioskowali z słów Zbawiciela, że „niepożyteczna się żenić,“ wtenczas P. Jezus nie zaprzeczył temu, ale odrzekł: „Nie wszyscy pojmią słowa tego, ale którym jest dano;“ nie każdy ma tę łaskę, ale każdy ją miéć może, byleby o nię prosił. Za przykładem Zbawiciela, Apostół Paweł ś. nie nakazuje wprawdzie, ale radzi chować czystość i zachwala to, jako stan doskonalszy. P. Jezus w wielu miejscach poleca posłuszeństwo i stawia siebie za wzór, jako poddał wolą swą woli Ojca Niebieskiego. Wszystkie te trzy rady razem daje Zbawicieonemu bogatemu młodzieńcowi. Pismo ś. tak to opowiada. (Mat. XIX. 16 sqq.) „A oto jeden przystąpiwszy, rzekł mu: Nauczycielu dobry, co dobrego mam czynić, abym miał żywot wieczny? Który mu rzekł: Jeśli chcesz wniść do żywota chowaj przykazania. Rzekł mu: Które? A Jezus rzekł: Nie bę-

dziesz mężobójstwa czynił: Nie będziesz cudzołożył: Nie będziesz czynił kradzieży: Nie będziesz fałszywego świadectwa mówił: Czcij ojca twego i matkę twoję: A będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Rzekł mu młodzieniec: Wszystkiegom tego strzegł od młodości mojéj: czegoż mi jeszcze nie dostarcza? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonałym, idź, przedaj co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną.“ Wyraźnie tu P. Jezus żądał dobrowolnego ubóztwa, żądał i posłuszeństwa, kiedy kazał owemu młodzieńcowi iść za sobą; ale jedno i drugie koniecznie wymagało także cnoty czystości, bo skoro ów młodzieniec miał iść za P. Jezusem, nie mógł się przywięzywać do żony, skoro miał wszystko, co jego było własnością, rozdać ubogim, nie mógł żadnego obowiązku przyjmować względem dzieci, dla których powinienby był majątek swój zachować. Od kogo zatém P. Jezus żąda bezwarunkowego posłuszeństwa i ubóztwa, od tego téż koniecznie wymaga czystości. — Podobnie P. Jezus u Mateusza ś. XIX i u Łukasza ś. w rozdziale XIV żąda od ucznia aby opuścił wszystko, co ma rolą i dom (ubóztwo) żonę, (czystość) i duszę swą (posłuszeństwo).

Zastanówmy się teraz nad słowami Zbawiciela.

Aby być zbawionym, potrzeba koniecznie chować przykazania. Przestrzeganie przykazań jest dla każdego człowieka koniecznym obowiązkiem; kto temu obowiązkowi, chociażby tylko w części, zadosyć nie uczynił, ten popełnia grzéch i traci prawo do zbawienia. Również wynika ze słów Zbawiciela, że prócz obowiązku chowania przykazań istnieje coś lepszego, doskonalszego, co nie jest obowiązkiem; że są warunki, których nam Zbawiciel nie nakazuje, ale radzi wypełniać, jeżeli do najwyższego stopnia doskonałości dojść chcemy a temi warunkami są: dobrowolne ubóztwo, czystość i dobrowolne a ścisłe posłuszeństwo — inaczéj słów Zbawiciela rozumiéć nie podobna. Nadto rozważyć trzeba, że P. Jezus zachęcając uczniów, aby szli za nim, żąda zupełnego oddania się Jemu i nie pozwala oglądać się wstecz, a zatém uzasadnione jest składanie ślubów, któremi człowiek obowięzuje się na zawsze do naśladowania Zbawiciela, do wykonywania tych zasad ewangelicznych.

Ponieważ zatém stan zakonny nie jest niczém inném, jak stanem, w którym człowiek się obowięzuje dążyć przez wykonywanie trzech rad ewangelicznych, tj. ubóztwo dobrowolne, czystość i posłuszeństwo do wyższéj doskonałości, przeto życie zakonne nazwać można po prostu: czynném wykonywaniem tego, co nam P. Jezus, Bóg i Zbawiciel nasz, wykonywać polecił.

Widzimy więc, że urządzenie zakonów uzasadnione jest na Ewangelii i że wynikło wprost ze słów Chrystusa Pana.

(Dokończenie nastąpi.)

Ze świata.

— W Piątek osadzono w tutejszém więzieniu ks. prałata Likowskiego i ks. Janke za to, że nie chcieli wydać, kto jest delegatem na dyecezyą poznańską. — Ks. Dra. Dziedzińskiego puszczono tymczasem na wolność, zapowiedziano mu jednakże, że wytoczony mu zostanie proces, jako „wspólnikowi“ delegata.

— Z powodu choroby wypuszczono z więzienia ks. dziekana Kasprowicza z Biechowa; tak samo uwolniono ks. Romana Goebla, od którego chciano wybadać, kto rzucił klątwę na ks. Kicka.

— W sprawie klątwy rzuconéj na ks. Kicka badano pomiędzy innymi przedewszystkiém pana Napoleona Mańkowskiego z Rudek, bo zdawało się, że ów ksiądz, który klątwę rzucił, przejeżdżał przez Rudki. Ponieważ p. Mańkowski nic nie zeznał, z téj może najprostszéj przyczyny, że nie mógł, więc wskazano go do więzienia.

— Procesye Bożego Ciała, przy katedrze poznańskiéj i w mieście, odbywały się spokojnie. Na starym rynku, na ś. Marcinie i na ś. Wojciechu policya i żandarmerya była pieszo i konno, wojsko na odwachu było podwojone i ostre ładunki żołnierzom wydano, ale wszystko to nadaremno, bo nikt z katolików nie był taki nierozsądny, aby się temi środkami dał porwać do zakłócenia pokoju. Rzecz jest bardzo dziwna, że w obec modlących się katolików potrzebne są ostre ładunki, kiedy ci nawet kijów ze sobą nie noszą... A gdy w skutek tych modłów P. Bóg sam za nami się ujmie, wtenczas ostremi ładunkami będzie można strzelać na wiwaty. Nie był ten spokój nasz na rękę gazetom niemieckim, które szczuły jak mogły. Możeby one chętnie chciały i burdę wywołać i na nas potém całą winę zwalić, ale nie udała się sztuka. Zajadłe żydostwo, uliczniki, żołnierze w czapkach i z cygarami w ustach, którzy się tłumnie gromadzili około ołtarzy i przeciskali przez tłumy,

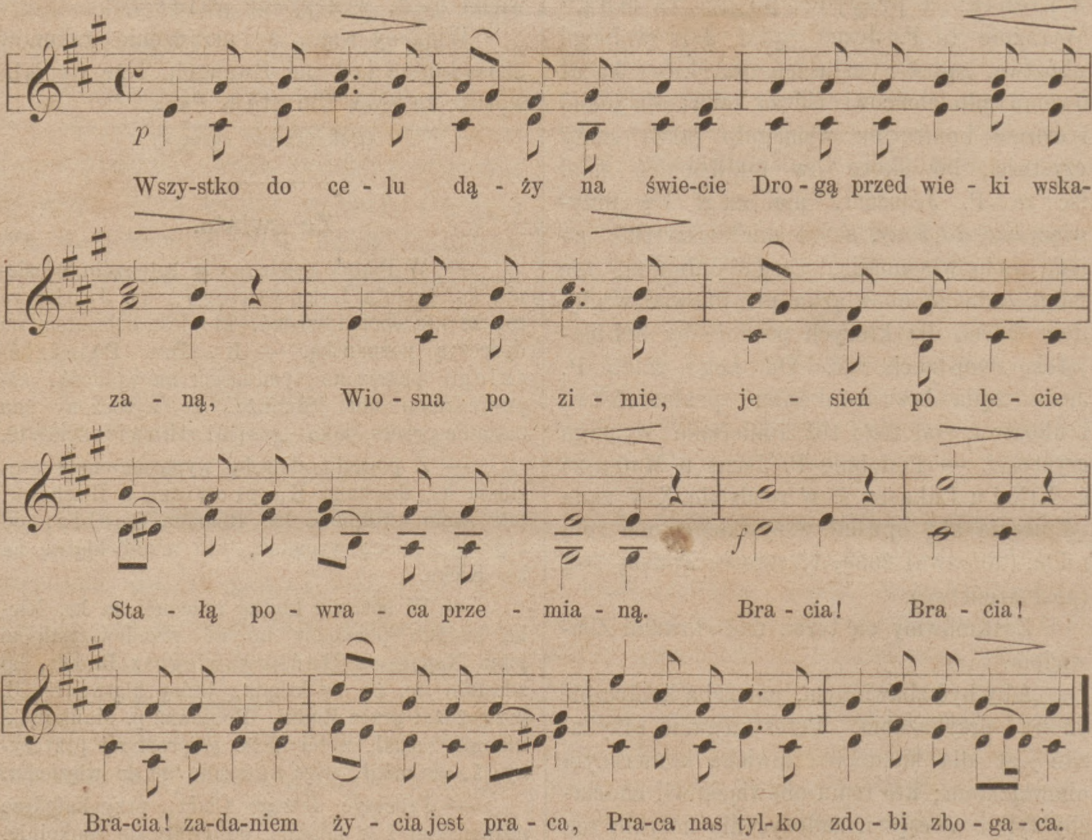
niczyjéj nie zwrócili na siebie uwagi, a siła zbrojna położyła tę zasługę około dobra pruskiéj ojczyzny, że przed odwachem było wolne miejsce, i że lud na procesyi musiał się ściskać, aby przypadkowo jakiemu niewinnemu koniowi żandarmskiemu nie nadepnąć na nogę, bo toby konia bolało i byłoby niełładnie i mogło wywołać zaburzenie!

Zachęcenie do pracy.*)

Dla grzecznych dzieci ułożył na dwa głosy

J. F. G.

Poruszenie Marsza.



1. Wszystko do celu dąży na świecie — Drogą przed wieki wskazaną, — Wiosna po zimie, jesień po lecie — Stałą powraca przemianą. — Bracia! Bracia! Bracia! zadaniem życia jest praca, — Praca nas tylko zdobi, zbogaca.

2. Patrz, oto pszczoła z łąki dalekiéj — Śpieszy do swojéj rodziny, — Małe z kwiateczków soku drobiny — Niesie do spólnéj pasieki. — Bracia! Bracia! itd.

3. Patrz, oto mrówki, pilne roboty, — Żywność składają na słoty, — Bracia, pracujmy, starość nas czeka! — Starość jest zimą człowieka. — Bracia! Bracia! itd.

*) Można śpiéwać, albo jednym głosem same górne nuty, albo na dwa głosy: dyszkant i alt, lub enor i bas (baryton.)

NB. Ktoby posiadał tego rodzaju piosneczki dla młodzieży, choćby i na jeden tylko głos, niech zechce łaskawie przysłać je dla „Niedzieli.“

Czcionkami i nakładem Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Wysełka na Piekarach pod L. 7.